Co Tydzień

No. 10.

Zdaie się bydź rzeczą przeciwną niegrzeczna grzeczność, iest iednak na świecie, i dość się często nadarza.

Wyraz grzeczności oznacza uprzeymą powierzchowność, wyrządzaiącą każdemu cześć, która mu się przynależy, i w tym właściwym obrębie dogodnym i miłym towarzystwa iest przymiotem, ale kiedy z obrębow swoich wychodzi, działa, że tak rzekę przeciw powołaniu swoiemu, staiąc się przykrą, nudną, i niekiedy obrażaiącą.

Trzeba bydź Chinczykiem, żeby z ukłonow i komplementow czynić naukę, może oni w tym iakowyś istotny pożytek uznaią, ale ieszcze tego Europeyskie narody nie dociekły, i podobno nie wiele straciły na takowey niewiadomości.

Nawiedził mnie iednego razu zawołany z grzeczności swoiey a mnie ieszcze dotąd nieznaiomy sąsiad; chcąc go uczcić lubo śnieg padał, wyszedłem na ganek, i natychmiast mimo proźby, żeby wszedł do domu, musiałem bez czapki na mrozie wytrzymać oracyą ledwo nie przez puł godziny. Skończyła się przecież, ia w trzech słowach po Spartańsku podziękowawszy, gdy do pokoiow proszę, na progu dysputa, gość przedemną iść niechce, powtarzam proźby, niechce, przekładam, iż to iest przeciw powszechnemu zwyczaiowi, nie wierzy, żebrzę łaski, żeby mi wyświadczył, darmo.